

# SŁOWO

Wilno, Piątek 16-go listopada 1923 r.

PRENUMERATA miesięczna z dostarczeniem do domu oraz z przesyłką pocztową mk. 450000. Konto czekowe w Pocztovej Kasie Oszczędnościowej Nr. 80.259.

Cena pojedynczego N-ru 20000 mr.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228, otwarta od 9 do 3. Tel. drukarni 262.

CENA OGŁOSZEŃ Wiersz milimetrowy jecnoszpaltowy na str. 2-ej i 3-iej 15000 marek, za tekstem 8000 marek Najmniejsze ogłoszenie 70000 m.p.; z prowincji oraz w nr. świątecznych o 25 pro<sup>c</sup> drożej.

## Z zewnątrz.

Od przyjaciela Polaków i Polski, oraz bezstronnego obserwatora naszych losów, Francuza, zajmującego wysokie stanowisko w Izbie Handlowej paryskiej, otrzymujemy kilka uwag, które pozwalamy sobie podać do wiadomości readerów, jako wyraz opinii cudzoziemców, oraz zwierciadło, w którym się odbijają nasze postępy. My sami, zagrzeźnięci w kłopotach walutowych i walkach partyjnych, nie zdajemy sobie wcale sprawy, jak wyglądamy w oczach zagranicy. Dawniejszy typ Polaka, balzakowskiego („piękny, smutny i szalony”), bohatera rozlicznych spisków i walk o niepodległość („*eternel insurgé*”) musiał umrzeć i z romansu, awantury, poezji i nigdy hiperborejskich krajin, w jakich go umieszczała fantazja autorów, zwłaszcza francuskich, zejść w życie realne. Musiał się stać człowiekiem, umiejącym rachować, liczyć się z czasem, ze swoimi i cudziemi zobowiązaniami, z odpowiedzialnością moralną za swe czyny, już nie z szabłą, ale z ołówkiem komercjanta, czy dyplomaty w ręku.

Trzy zadania stanęły z najgwałtowniejszymi wymaganiami przed narodem polskim. Każde o nierównomiernej trudności, chociaż równej wartości, czy ważności. Urządzenia wewnętrzne, polityka granic i stosunki handlowe.

Wewnętrzny ustrój nie przedstawia żadnych niezwykłych trudności, ani komplikacji natury moralnej, jedynie załatwienie technicznej strony konsolidacji i unifikacji trzech dzielnic, trzech państw, trzech walut i wszelkiej trojakości niewolniczego okresu. W handlu z całym światem mieliśmy niezwykle korzyści i tory dane tak od losu (kopaliny, położenie geograficzne) jak i od okoliczności, zmuszających nas niejako do czerpania za cenę bogactw rodzinnych w skarbcach obcych, by stworzyć własny. Polityka zagraniczna, stan państwa powstającego z trzech, *odebranych* się zaborów, niczem nie osłoniętego od nieprzejednanych wrogów, zupełny brak wrodzonych umiejętności dyplomatycznych sprawiło, że ta strona naszego życia państwowego przedstawiała największe niebezpieczeństwo i pola do popełniania błędów. A mimo to, stosunkowo, na tem polu osiągnęliśmy największe sukcesy: zawarliśmy wszelkie aljanse polityczne, jakie były możliwe do osiągnięcia, utrzymaliśmy stan posiadania, kwestionowany przez potęgi polityczne, którym nie ulegliśmy; w tej dziedzinie na pocieszę można sobie powiedzieć: mogłoby być gorzej.

Ale obok tego! Zabagniliśmy z dobrej woli, własnymi, nieposkromionymi wadami się rządząc, dwie dziedziny, które w chwili powstania państwa, przedstawiały się znacznie prościej, czyściej i spokojniej, niż obecnie. Rządami wewnętrznymi wytworzono (nikogo nie można wskazać palcem — wszyscy) sztucznie, jakby umyślnie, chaos, niezaspokojone apetyty, niechęć i nieufność ogólną, a co za tem idzie: brak wiary w przyszłość i upadek energii. W zoraną wojną rolę Ojczyzny, rzucać zaczęto z gorączkowym pośpiechem wszystkie ziarna kultury, wytworzone już to długimi latami prób na zachodzie, już to w ciepłarnianej atmosferze egzaltacji wschodnich. Naród, który nie miał nic z tego, co posiadali narody całego świata, za-

pragnął mieć odrazu *wszystko* i to ostatniej mody i najwyższego gatunku.

Wyzwoleniec, skoczywszy równemi nogami w pałac Cezarów, jał w nim wyprawiać niezgrabnymi stopy nader ucieszne, ale bardziej jeszcze szkodliwe tarabandy. Ściany zadrżały, grunt się chwieje, cóż mu tam? Wierni tradycji dymiących czupryn jest *slavus saltans*. Tańczą i za łyby się biorą. Ludzie bez przeszłości i bez przyszłości, najstraszniejsi dla losów krajów ludzie *dnia dzisiejszego*, o który jedynie im chodzi.

Prócz spraw wewnętrznych, równie skutecznie i równie nieszczęśliwie a niespodzianie, zabagniliśmy nasze stosunki handlowe. Bez względu na własną winę. Nie tłumaczy nas żadna konkurencja mniejszości, bo ta prawem emulacji popychać nas powinna była do jak najlepszych popisów umiejętności handlowych. Kilka uwag cudzoziemca o tych rzeczach pozwalamy sobie przytoczyć.

„Nie przypuszczamy tu militarnego ataku bolszewickiego obecnie. Sowiety robią teraz wszystko co mogą, by wejść w stosunki z kapitalizmem europejskim. Emisarjusze ich są u nas, by traktować z naszymi bankami i wynaleść sposób, by uznać dług francuski nie przyznając się do tego otwarcie. Przywódcy bolszewicy chcą przede wszystkim pozostać przy władzy. Bez kapitałów, a zwłaszcza bez techników europejskich nie zdołają tego uczynić, a cały świat pionie chęcią eksploatacji Rosji. Poczłby więc Sowiety miały psuć tak rozsądną, korzystną dla siebie robotę?”

A, zapewne są Niemcy — tu wszystko jest zagadką, ci ludzie brnią się wszelkimi sposobami i pomysłami równie ryzykownymi, jak wytrwałością imponującą. Tylko że tam już niema duszy. Unifikacyjna dusza niemiecka, poszarpana na Renanję, monarchję bawarską, stresemanję i komunistyczną Saksję znacznie się może szarpać między sobą, a wtedy Sowiety czułyby się może w obowiązku iść im na pomoc. Ale na drodze jest Polska z Francją i chyba oni nie mają ochoty by 1920 rok się powtórzył?

Inna rzecz, jeśli wy ulegniecie zarazie bezładu i straciecie równowagę, do której tak powoli wraca Europa. Nie dobre tu o was chodzą wersje. Czy to umyślnie kallumnie, czy powierzchowne wrażenia podróżujących, ale te wasze ciągle walki partyjne, to zaabsorbowanie się w polityce! Doświadczenie lat ostatnich nie pokazuje, niestety, by Polska zrozumiała, że dość już gadania o politycznych programach, a koniecznym jest reorganizowanie stanu finansowego, który was wciągnie w przepaść łatwiej niż wojna.

Jakim sposobem *wola* patriotyczna polska, która oparła się 125 latom jarzma, nie wytworzyła *woli* potrzebnej do stworzenia Polski ekonomicznej? Zapewnie wygląda na to, że nie chcecie zrobić żadnej ofiary, żadnego wysiłku, by zwyciężyć waszą chorobę monetarną, zorganizować racjonalną eksploatację bogactw krajowych; narzekacie na spekulację, na spadek waluty i drukujecie wciąż nowe marki! To jest wszystko jedno, kto u was będzie na czele państwa, byleby rozumiał, że dziś jedna rzecz jest najważniejsza: strona ekonomiczna. Ładna by to była historia, gdyby zabierając się do budowy domu, wszyscy, od archi-

## 3<sup>ch</sup> Klasowa Szkoła Handlowa Doksztalająca Stowarzyszenia Kupc. i Przemysł. Chrześcijańsk. m. WILNA.

Do otwieranej obecnie 1-szej przyjmowana jest młodzież płci obojga, w wieku nie-niżej lat 14. Lekcje 4 razy w tygodniu od g. 8-9-iej wiecz. Oplata 5 zł. pol. miesięcz. nie. Informacje i zapisy w Sekretarjacie Szkoły codziennie od 5 do 7-iej wiecz.

—) Mała Pohulanka, 11 Gimn. Zygm. Augusta, najwyższe piętro. (—)

## Kursy Buchalterji

Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Handlowych Przemysł. i Biurowych m. Wilna POD KIEROWNICTWEM

Jana Lachowicza

Początek wykładów 20 listopada 1923 r. Informacje i zapisy — w Kancelarji Sakół Handlowych Stowarzyszenia Kupców Chrześcijańsk. od godz. 5 do 8-iej wiecz.

—) Mała Pohulanka Nr. 11, Gimnazjum Zygmunta Augusta, najwyższe piętro. (—)

tekta do robotnika dyskutowali o swych programach politycznych, a tak właśnie wy robicie i dom się sam nie buduje. Myśmy przycechli, gdy trzeba było odbudowywać zniszczone prowincje, inaczej byłyby tam dotąd ruiny tylko. Gdyby można wam pod karą śmierci zabronić gadać ciągle o polityce i programach, to by w dwa lata Polska była najpotężniejszym Państwem”.

H. R.

## SEJM i RZĄD.

Rada finansowa.

WARSZAWA. 15. XI. (A. W.) Na za-  
stępów członków Rady Finansowej, w skład której, jak wiadomo, wchodzi ks. Adamski, pp. Byrka, Zdziechowski i Michalski, powołano posła Kwiatkowskiego i senatorów Andrzeja Sredniawskiego, Juliana Zdanowskiego i Marcina Szarskiego. Pierwsze posiedzenie Rady odbyło się 14 b. m. Następne wyznaczone zostało na 15 b. m.

Wstrzymanie spłat dzierżaw wieczystych.

WARSZAWA. 14. XI. (PAT.) Rada Ministrów uchwaliła projekt o wstrzymaniu spłat dzierżaw i czynszów wieczystych z dóbr państwowych na obszarze zaboru rosyjskiego. Rada Ministrów powołała do komitetu ekonomicznego Rady Ministrów min. Korfianteo.

O swobodę ruchu przez granicę państwa.

WARSZAWA. 15. XI. (A. W.) Senacka komisja do spraw zagranicznych uchwaliła rezolucję, wzywającą rząd do przywrócenia stopniowego przedwojennej swobody ruchu pomiędzy Polską a zagranicą.

Z Komisji regulaminowej.

WARSZAWA. 15. XI. (A. W.) Na środowym posiedzeniu Komisji regulaminowej Sejmu odrzucono żądanie Rządu wydania 15 posłów ukraińskich podpisanych na interpelacji, którą uczul się dotknięty korpus oficerski w Tarnopolu.

Ohrady klubów poselskich.

WARSZAWA. 15. XI. (A. W.) Na posiedzeniu Klubu parlamentarnego N.P.R. ukonstytuowało się nowe prezydium w osobach posła Waszkiewicza jako prezesa, senatora Banaszka i posła Mileczyńskiego (vice-prezesa), posła Plecha (sekretarz).

14 b. m. odbyło się wspólne posiedzenie przywódców stronnictw lewicowych. Zdecydowano, iż dopóki posłowi Markowi Sejm nie umożliwi wygłoszenia przewidzianej mowy dalsze obrady Sejmu uważać należy za zahamowane. „Robotnik” podaje, że żądanie prokuratora w sprawie wydania posłów Marka, Bobrowskiego i Stańczyka opiera się na paragrafach Kodeksu Karnego Austriackiego, dotyczących przestępstw wzywania do oporu przeciw zarządzeniom władzy i udziału w rozruchach.

## Niemcy.

Bawaria.

BERLIN. 14.11. (Aw.) W Monachjum nadal sytuacja nie ustalona. Na przedmieściach krąży pochody zwolenników Hitlera, wznosząc na jego cześć okrzyki. Dochodzi do starć z policją. Redakcja „Munchener Neuste Nachrichten”, która zajęła stanowisko wrogo wobec zamachowi Hitlera, strzeżona jest przez policję. Po mieście rozpowszechniane są proklamacje z napisem „Niech żyje Hitler, zbawca Niemiec, precz z Kahrem, zdrajcą Ojczyzny”.

Madrenja.

BERLIN. 15.11. (Aw.) Szef rządu republiki Nadreńskiej Matthes złożył wysokiemu komisarzowi angielskiemu w Koblenji protest przeciwko naruszeniu neutralności przez okupacyjne władze angielskie. Jako dowód przytacza Matthes fakt, że pruska policja w oczach władz okupacyjnych rewidowała mieszkania i aresztowała obywateli podejrzanych o sprzyjanie ruchowi separatystycznemu.

Władze francuskie wypuściły na wolność wszystkich uwieczonych dyrektorów zakładów Kruppa, którzy wtrąceni zostali do więzienia za popieranie biernego oporu.

Wolęgu najbliższych tygodni spodziewane jest znaczne zwiększenie produkcji kopalni i zakładów przemysłowych, które przystąpią do ugody z władzami okupacyjnymi nad Ruhrą.

Prusy.

KRÓLEWIEC. 14.XI. PAT. Otworzył się republikański związek żołnierzy socjalistów i demokratów celem przeciwstawiania się wpływowi organizacji „Stahlhelm”.

Wywiad z Kronprinzem.

OLEŚNO. 14.XI. PAT. Kronprinz przyjął dziennikarzy, którym oświadczył, że poświęci się administracji majątku i uczyni wszystko dla podniesienia Niemiec, które wróca do dawnej świetności.

Koaljanec wobec powrotu Hohenzollerna.

LONDYN. 15.11. (Aw.) Według wiadomości „Exchange Telegraph” rząd belgijski złożył rządowi niemieckiemu notę, domagającą się wydalenia kronprinza z Niemiec oraz internowania go w jednym z państw neutralnych.

LONDYN. 14.XI. PAT. Panuje tu opinia, że Holandia nie pozwoli na wyjazd Wilhelma bez uprzedniej zgody aliantów.

WASZYNGTON. 14.XI. PAT. Urzędowe kółka zachowują rezerwę wobec doniesień z Niemiec i dają do poznania, że Stany Zjednoczone nie wezmą udziału w ewentualnej akcji aliantów przeciwko przywróceniu monarchji ze względu na prawo każdego państwa do obierania sobie takiej formy rządu, jaka wydaje się mu najodpowiedniejszą. W sprawie odszkodowań Stany Zjednoczone zachowują się wyczekująco, uzależniając swą decyzję od dalszego rozwoju wypadków.

## Ruch wydawniczy.

Stanisław Pigoń: *Głosy z przed wieku. Szkice z dziejów procesu filareckiego. Wilno 1924. Nakład księgarni słow. nauczyciel. polsk. str. 236.*

Wczoraj („Słowo” z 15 listopada Nr. 255) zamieściłszy artykuł p. Stan. Cywińskiego, który odmiennie ocenia pracę prof. Pigoń.

Mało który pisarz polski pisze stylem tak nieprzyjemnym jak prof. St. Pigoń. Najciekawszy temat, treść najsumienniejsza, rzecz cenna, praca najgodniejsza uznania i pochwały zabija prof. Pigoń suchy, belferski, drewniany styl z pretensjami do barwności, neologizowania, zwrotów „niepospolitych”. Nad „obrazowością” fałszywą, zbijająca z tropu wyobraźnię, — wisi ołowiany żubr muzycznego pisarskiego trudu.

Tak i w najnowszym dziele autora kilka już prac z dziedziny krytyki literackiej i archiwalnych szperań.

Prof. Pigoń w wydanej świeżo książce kontynuuje badania oraz wydawnictwo źródeł do procesu filaretów wileńskich, zapoczątkowane trzydziści kilka lat temu przez prof. T. Wierzbowskiego. Wileńskie akty procesu filareckiego znajdują się w dwu kompleksach, w bibliotece uniwersyteckiej i w archiwum państwowym. To je prof. Pigoń przewertował i uszczęknął z nich kilka przyczynków zarówno do przebiegu i charakterystyki procesu jak do charakterystyki kilku naczelnych jego bohaterów (Zan. Suzin, Al. Chodźko). Dwa są też rozdziały zażyłowane: „Pieśń filaretów przed sądem” oraz „Csla Konrada”.

Trud chwalebny; skrzętność w gromadzeniu najdrobniejszych nawet szczegółów wielka; znajomość przedmiotu bez zarzutu. Prof. Pigoń likwiduje — między innymi — heroikomiczną sprawę celi Konrada, jej zapamiętano szukaną w „późniejszej” o wiele przybudówce. Możemy odetchnąć swobodniej. Zaalazło się — autentyczne — miejsce gdzie była cęla Konrada. Prof. Pigoń w opisie dokładnym a nawet na planie *ustala* raz na zawsze rzecz całą. „Długie badania — pisze — spory i błędzenia znalazły niedawno ostateczny swój epilog; sprawa została stanożo rozstrzygnięta...” No, i chwala Bogu! Zaczyna już nużyć. Zaczyna już jej nie dopisywać „żywość troski zbiorowej” — jak w wyszukany swym stylu wyraża się prof. Pigoń.

Część wogóle przywiązywanie ogromnej wagi do... chyba nie żadnej relikwii narodowej a do drobnego i mało znaczącego szczegółu biograficznego (lub literackiego), spowijanego przy każdej sposobności w patryjotyczną, wysokosiężną frazeologię, doskonale charakteryzuje umysł, które w sprawie celi Konrada najgłębiej się zanurzały, które on — najzwyczajnie, zaprzętała, a których *pars magna fuit* prof. St. Pigoń.

Prof. Pigoń jest to wogóle umysł ciasny. Nie potrafi wysnuć z trzymanego przed oczami materiału żadnego szerszego lub lotnego poglądu. Jeżeli zaś zdobędzie się kiedy, w duchu, na syntezę, to podzielił się nią z czytelnikiem nie potrafi. Mało spotyka się organizacji duchowych tak pozbawionych smaku i artyzmu. Prof. Pigoń słusznie uczynił pozostając w pracach swoich w scisłych granicach biograficznych nie kuszając się na krytyczne obocowanie z duchami i sercami, których nigdy nie — odczuje. Oczywiście nie ujmuje to bynajmniej

wartości takiemu zbiorowi szczegółów i szczegółów jak „Głosy z przed wieku”. Opracowanie np. procesu wytworzonego... pieśni filareckiej jest wręcz wzorowe. Prof. Pigoń tak całe pole zżał, skosił, z najdrobniejszej nawet słomki oplotcił, że chyba żaden już pokłótarz nie mógł na niwę tego tematu nie wstąpić. Z próżnemi by odszali rękami. Również i o zaginionych w komisjach śledczych utworach Zana nikt już chyba po prof. Pigoń nie będzie miał odwagi głos zabierać.

Ale — styl! Ale wykład! Nie chcemy puszczać na wiatr te wykrzykniki. Oto przykłady. Prof. Pigoń cieszy się np., że nastąpił nareszcie czas swobody i tajne archiwa rosyjskie stały się dostępnymi. Tedy pisze: „Polskie zygmunty odcięły nareszcie skoble i kłódki od tych archiwów — więzień; teraz dopiero wychodzą nam stamtąd naprzeciwko wolne cienie jarzmlonych tam skazańców, ma do nich dostęp swobodnie studjum przeszłości zbitej”. A o frazes dalej: „Nazwiska filaretów, pamięć o nich, wychodzą znów na ulice Włna”. Doprawdy? A tak trudno wyobrazić sobie *pamięć i nazwiska* przechadzające się ulicą!

Prof. Pigoń tuszy sobie, że szkice, które opracował „podnoszą wiedzę o historycznym (!) zarówno jak i wertykal-

nym (!) rozroście filaretyzmu”. Prof. Pigoń nie waha się podsunąć wyobraźni naszej: „wyklon zniszczenia *traktujący* bezżyłownie szczytą, wiosenną ruń młodego pokolenia”. Jest zdania, że proces filarecki był w poroźbiorowych dziejach państwa polskiego „momentem *niespraważo-*nym”. Jaka szkoda! Okazały się niezawodnie wazkim.

Prof. Pigoń każe nam patrzeć (oczy- ma duszy) jak „około celi bazylijskich zbiegły się w wielkim kręgiem serca całej Polski”, co jeszcze niczem jest w zestawieniu z okrutną kontorsją frazesu: „To rozpoznanie nastawiło znowu ple- menną, biologiczną wolę odporu i walki nieprzejednanej frontem ku Rosji”. Ma znaczyć: wzmożła się nienawiść polsko-rosyjska. I t. d. i t. d.

Koroną zaś rozmachu pisarskiego prof. Pigoń jest wstępny frazes do szciku traktującego o przyjaźni Chodźki z Zanem obejmujący — ścisłe! — 26 wierszy druku. Jest to stanowczo rekord.

Jak się rzekło: jaka szkoda, że prof. Pigoń nie idzie jasno, i bezpretensjonalnie siłując się na stylowe ekstrawagancje, przeasząc prostotę, zwięźłość i dobitność nad stylowe esy-floresy niemal zawsze bardzo wątpliwego smaku! Korzyść byłaby o wiele większa z jego prac świadczących o rzetelnym umiłowaniu przedmiotu. Cz. J.

## Za granicą.

### Sensacyjny proces.

Dnia 10-go maja r. b. w sam dzień Wniebowstąpienia Pańskiego, rozegrał się w lozańskim wytwornym hotelu „Cecil” głośny na świat cały, wysoce dramatyczny, epizod burzliwych czasów, które przeżywamy. Coaradi, obserwujący od dłuższego czasu trzech członków delegacji bolszewickiej (niedopuszczonej do udziału w odbywającej się właśnie w Lozannie konferencji) obiadujących za stołem w sali restauracyjnej, zbliżył się nagle do nich, i kilka rewolwerowymi wystrzałami trupami położył Worowskiego, zaś Ahrensa i Diwilkowskiego ranił. Poczem zapalił sobie najspokojniej papierosa i naddbiegłej służbie kazał pójść po policję.

Władzy zaś prokuratorskiej złożył krótką, lecz przyznać trzeba, wymowną, na piśmie deklarację, brzmiącą jak następująco:

„Prześladowani przez czerwonych psów, *par les chiens rouges*, ojciec mój w 1918-tym r. umarł z głodu, a stryj mój został rozstrzelany. Nie należę do żadnej partji. Działam w głębokim przeświadczeniu, że sprzątnięcie ze świata choćby jednego z tych czerwonych psów odda ludności przysługę oraz zachęci ludzi szlachetnych do pójscia moimi śladami, że czyn mój będzie pierwszym stanowczym wystąpieniem przeciw tej bandzie międzynarodowych kryminalistów. Jestem szczęśliwy, że oddałem choć drobną usługę społeczeństwu. Dobrze uczyniłem, bo sowiety doprowadziły Europę do ruiny. Bóg mi dopomóż!”

Po sześciu oto miesiącach rozpoczął się właśnie proces, któremu przysłuchuje się z najwyższym zajęciem świat cały.

Rząd sowiecki domaga się najpełniejszego zadośćuczynienia i najostrejszej kary. Opinia publiczna w Szwajcarii — a i niemal wszędzie — jest całkowicie po stronie Conradi'ego. Proces pła- wił się w atmosferze przesyczonej kon-

fliktami natury moralnej i politycznej. Atmosfera procesu przesyciona elektrycznością.

Z racji ogromnego napływu publiczności oraz korespondentów przeniesiono akcję sądową z sali lozańkiego Sądu Okręgowego do wielkiej sali kasyna w Montbenon nad samem jeziorem Genewskim, w drodze, przeomalniczej miejscowości. W sali tej odbywały się inauguracyjne i końcowe posiedzenia międzynarodowej konferencji, regulującej t. zw. kwestję Wschodnią. Teraz sądzony tam będzie Conradi.

Broni go lozański, podobno świetny, adwokat Sdney Schopfer. Spodziewane są atoli najefektowniejsze mowy ze strony obrońców poranionych kolegów Worowskiego, Ahrensa i Diwilkowskiego. Wobec genewski p. Dicker, naturalizowany Rosjanin, ongi bez mała anarchista, zowiący się właściwie Aleksander Michajłowicz Bielkin. Sekretarza niesboszczyka Worowskiego bronii adwokat z Rosji umyślnie przybyły do Lozanny mecenas S. Czlenow.

Wśród świadków figurują głośny pisarz francuski Henryk Barbusse, oraz publicysta Rappaport.

Nieomieszkaamy — wedle możności — dać czytelnikom „Słowa” dokładne wyobrażenie o głośnych rozprawach sądowych lozańskich, według relacji korespondentów zagranicznych. Lector.

TEATR POLSKI — Dziś (Lutnia)  
Występy K. ADWENTOWICZA

„HAMLET” W. Szekspira

TEATR WIELKI. Dziś (na Pohulance)  
PREMIERA

„Sprzedana narzeczona”  
opera kom. SMETANY

Jutro, pierwszy występ  
STANISŁAWA BOGUCKIEGO  
w op. „SPRZEDANA NARZECZONA”

Początek w obu teatrach o g 7½ w.

### Czesław Jankowski.

## KOBIETY XIX WIEKU. GEORGE SAND \*)

„Chopin, neurastenik, spotkał się z cholwą mężczyzn paną Sand, osobą, która wyzbyła się wszystkich społecznych i etycznych konwencji, z kobietą niepospolitych zdolności. Naprzód go odtrącała, aby potem tem silniej przy- ciągnąć płomienną namietnością, którą w nim rozbudziła. Starsza od niego, mogła sytuację pokryć płaszczykiem macierzyńskiej przyjaźni; była też duchem silniejsza — i sławniejsza! Dzięki swemu magnetyzmowi zdobyła mężczyznę, którego pragnęła. Sama George Sand była w swych atersach miłosnych zawsze mężczyzną; traktowała też Chopina jak dziecko, jak zabawkę; użyła go za temat literacki”.

Kto pisze tak? Pisze najgorzej chy-

ba dla pani Sand usposobiony ze wszystkich biografów Musset'a i Chopina, amerykański pisarz i muzyk J. G. Huneker \*\*), wręcz pastwiąc się nad panią Sand.

Właśnie jemu odstępujemy pióra. Nie wahamy się iść śmiało po linii największego oporu. Nie znajdzie się nawet u Hunekera nic, coby upoważniało do rozpaczania, że na drodze Chopina znalazła się pani Sand. Stowackiego „Ty wiesz jak cierpieć muszę, abym śpiewał” godzi przedziwnie z koniecznością nawet katastrof życiowych... dla artysty. Bohaterka nieśmiertelnych sonetów Petrarki nie smażyła mu konfitur rączkami przywiązanej żony drepczącej u zacisznego, słodkiego domowego ogniska. Byron patrzy arcy-przenikliwie w głąb duchowej organizacji artystów wogóle pisząc:

Think you if Laura had been Petrarch's

wife,

He would have written sonets all his life! \*\*\*)

A możnaby przykłady zgarniać garścią po biografjach poetów, muzyków,

\*) James Gibbons Huneker: „Chopin. The man and his music”. Przekład polski J. Bandrowskiego. Przedmowa Opilńskiego. Lwów, 1922.

\*\*) Czy sądzić, że Petrarka pisałby sonety przez życie całe, jeśliby Laura była jego prawowitą małżonką?

## Obrady Sejmu.

### Posiedzenie Senatu.

WARSZAWA, 14, XI. (PAT.) Marszałek zawiadomiał, że wobec tragicznych wypadków w Krakowie prosił senatorów Adelmans, Nowaka i Godlewskiego, aby złożyli na grobie zamordowanych wieniec imieniem Senatu. Żołnierze ci poległi tak samo za Oczyznę, jak ci, którzy poległi w walkach zewnętrznych w obronie ładu i porządku. Ziewaga majestatu Rzeczypospolitej wywołała krzyk oburzenia w całej Rzeczypospolitej i wymaga ukarania winnych. Rząd, który zgniecie wszelkie zakusy zamętu, może być pewnym uznania i poparcia większości społeczeństwa. Na znak żałoby zamykam posiedzenie do godziny 4 m. 30.

Po przerwie przystąpiono do ratyfikacji umowy handlowej z Jugosławiją. Referent senator Kiełkowski proponuje dać wyraz uczuciu radości, korzystając z obecności reprezentacji parlamentarnej jugosłowiańskiej. Postawie wstają. Referent stwierdza, że brak stosunków handlowych między obu narodami przynosił szkody przemysłowi polskiemu. Przytacza poszczególne postanowienia konwencji i prosi imieniem komisji o uchwalenie ustawy w brzmieniu sejmowym. Ustawę przyjęto jednogłośnie. Marszałek wygłasza przy tej okazji następujące przemówienie: Łączą nas nie tylko współność losu, ale i węzły krwi z narodem, który nigdy nie zaprzępał idei wspólnoty słowiańskiej. Łączą nas uczucie podziwu wobec bohaterstwa w walkach, wobec tragicznej chwili, gdy wyparty po zdradzie Koburga z ojczyzny niósł sztandary na obczyźnie. Dziś dołączamy trwałe węzły interesu ekonomicznego. Oby traktat dzisiejszy wyszedł na pożytek stron obu. Przemówienia p. marszałka posłowie wysłuchali stojąc.

Przystąpiono następnie do rozpatrywania ustawy w sprawie podatku dochodowego na Śląsku. Ustawę przyjęto bez zmian. Wpłynęły interpelacje senatora Dabruckiego w sprawie niewykonania ustawy w zakresie sprzedaży alkoholu, oraz stronnictw większości w sprawie zajęć krakowskich. Stronnictwa większości zapytują rząd, czy świadom jest ważności sprawy, czy gotów jest użyć środków dla przywrócenia powagi prawa, dla zakwalifikowania czynu, ukarania winnych i trwałego zapewnienia ładu oraz udzielenia słusznego zapotrzenia rodzinom oficerów i żołnierzy, poległych od zbrodniczej ręki. W odpowiedzi zabrał głos min. Kiełnik.

### Mowa min. Kiełnika

„Rząd sądzi, że wypadki krakowskie zbyt boleśnie dotknęły społeczeństwo, aby można było przystępować do ich rozpatrywania pod kątem widzenia partji. Należy je oceniać ze stanowiska ogólnopaństwowego. Daleki jestem przed ukończeniem śledztwa od dotknięcia szczegółów zajęć. Muszę stwierdzić, że rząd od początku istnienia ma do czynienia z trudnościami, spowodowanymi nie zawsze tylko naturalnymi przyczynami, których i tak jest dosyć. Zarzuty, jakie spotykają rząd, są w znacznej mierze podyktowane względami walki partyjnej.

Mówi się o fałszywej polityce skarbowej, jako o polityce klas posiadających, gdy obie izby uchwalają podatek od tych, którzy posiadają. Mówi się o drożyznianej polityce rządu, kiedy rząd

„o ponurem wejrzeniu”, której początkowo nie znośił, powiedziec wolno bał się — na pewnym poranku muzycznym w 1837-mym. Ta antypatyczna kobieta, nie znała się wcale na muzyce, nie piękna, niezgrabna (przysadkowa i korpulentna już w lat kilka po miodowych z Musset'em miesiącach — jak notuje bez czeremonji Grenier), tylko o przepysznych aksamiłnych oczach miała dar nieprzypartego przyciągania do siebie wszystkich, których spotkała na swej drodze. Czarowi jej uległ Chopin. Rychno widywano ich wszędzie razem.

Następuje słynny pobyt na Majorce dokąd w 1838-mym zawiozła pani Sand swego syna Maurycego potrzebującego dla zdrowia tamtejszego klimatu. Całe legendy osnuły to intermezzo. Jedną z nich opowiada o powstaniu na Majorce jeżeli nie wszystkich Preludjów, to przynajmniej 15-go „z kroplami deszczu” w momencie śmiertelnej trwogi Chopina o niewracającą do domu panią Sand podczas gwałtownej burzy. Opisała ona wprawdzie bardzo ślicznie ową wściekłą burzę, lecz w klasztorze Valdemosa powstało chyba jedynie Preludjum H-moll skomponowane, prawdopodobnie, wówczas gdy pani Sand tryskająca zdrowiem, świeżością i temperamentem, upa-

uchwała zakaz wywozu zboża, pomimo oczywistej nadwyżki zboża. Rząd, licząc się z sytuacją, wstrzymuje wywóz do czasu zabezpieczenia rynku wewnętrznego.

Rząd spotyka zarzut złamania Konstytucji w związku z likwidacją strajku. Chciałbym przypomnieć, że wszystkie zgromadzenia strajkujących odbywały się pod hasłami uchwalenia rezolucji, obalających rząd. Muszę stwierdzić, że niema prawnego uzasadnienia w zapatrywaniu, ażeby strajk był broniony, dozwoloną w ręku pracownika państwowego. Niektórzy panowie pochwalają strajk urzędników.

Rząd miał prawo uważać stosunek z pracownikami państwowymi, którzy przystąpili do strajku, za rozwiązany, wydał też zarządzenia, któreby przeszkodziły zakłóceniu normalnego życia. Tem było podyktowane zarządzenie, w stosunku do kolejarzy i pocztowców, w sprawie powołania ich do wojska. Tymczasowa ustawa o służbie wojskowej powołania rząd w każdej chwili do powołania rezerwistów i jest niesłusznym tłumaczeniem, jakoby był obowiązany powołać wszystkich z danego rocznika.

Sady doraźne, w stosunku do niewykonujących obowiązków służby wojskowej, były konsekwentną bronią rządu. Z ubolewaniem podnoszę, że znaleźli się posłowie, którzy tłumaczyli strajkującym, że nie są obowiązani do posłuszeństwa rozkazowi wojskowemu. Zakaz pochodów i zgromadzeń pod gołym niebem mieści się w ramach ustawy.

Jeśli ogłasza się strajk powszechny, który ma paraliżować arterie komunikacyjne, to czy jest bardziej niebezpieczna sytuacja, w której rząd byłby obowiązany przedsięwziąć wsze kie środki przeciwdziałania. W Krakowie, w dniu krytycznym na zapytanie władz stwierdzono, że się nie zgłasza żadnego zgromadzenia, czyli, że jeśli się chce to robić to się robi własną wolą, własnym prawem. Kiedy oświadczono, iż zostanie wysłany delegat rządu, odpowiedziano, że delegat nie będzie dopuszczony, a inicjatorzy nie ręczą za jego bezpieczeństwo. Można stwierdzić wszędzie zaatakowanie przez tłum przedstawicieli władzy i wojska; nigdzie nie padł strzał ze strony policji; atak był ze strony demonstrantów.

Minister cytuje poszczególne wypadki, między innymi w Borysławiu i Tarnowie. Następnie zapytano, czy można twierdzić, że był to strajk ekonomiczny. Jest w moim ręku okólnik centralnego komitetu P. P. S. z dnia 22 października, w którym powiada się, że jeżeli żądania robotników trafią na opór i strajk będzie potrzebny, pożądanym jest wysunięcie obok hasła ekonomicznego hasła politycznych. Jak ustąpienie rządu i powstanie rządu ludowego. Minister cytuje wypadki w Warszawie i w Łodzi, jak wykrycie naboju i granatów ręcznych w publikacji przyklejonej do okrogłego komitetu P. P. S. w Łodzi. Przyniósł je sekretarz komitetu. Siedztwo wyświetli, czy organa państwowe zawiniły, można by jednak stwierdzić, że brak należytego skoordynowania władz przyczynił się do tego, że autorytet władzy został chwilowo narażony na szwank. Ale inna jest rzecz, kto zajął się spowodował, a inna — czy władze stanęły na wysokości zadania.

Rząd zdawał sobie sprawę z wysokości zadania i przeprowadził natychmiastową zmianę na kierowniczych sta-

nowiskach. Kraków nie był ani na chwilę pozbawiony władzy legalnej, szybko zaś likwidacja tej sprawy, która nastąpiła w ciągu kilkunastu godzin, świadczy, że władze po chwilowym zawahaniu się odzyskały równowagę. Oświadczam, że rząd stoi na stanowisku, jakie zajęli interpellanci i jest świadom powagi położenia. Nawet na lewicy skrajnej nikt nie zaprzeczy wzmoczeniu się akcji komunistycznej. Nie czas na to, aby rozdmuchiwać walki partyjne, należy skupić się około utrzymania ład i prawa. Rząd użyje wszystkich środków, aby miano wszystkich usiłowań szerszenia zamętu, ład został utrzymany. Krwawy bolesny epizod krakowski pozostanie tylko epizodem. Rząd przekonany jest, że bezpieczeństwo będzie utrzymane, pomimo że są grupy, pragnące utrudzić rządowi zadanie.

Po przemówieniu ministra Kłernika senator Posner postawił wniosek o utworzenie dyskusji. Wniosek ujął. Następne posiedzenie w środę.

WARSZAWA, 14 XI. (PAT). Na posiedzeniu senackiej komisji zagranicznej i wojskowej przyjęto projekt ustawy w przedmiocie ratyfikacji konwencji handlowej jugosłowiańskiej w brzmieniu uchwalonej przez Sejm. Sejmowa komisja wojskowa przyjęła w trzecim czytaniu artykuły od 62 do 78 projektu ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej w brzmieniu uchwalonym w drugim czytaniu. Sejmowa komisja konstytucyjna rozpatrywała projekt ustawy o zgromadzeniach. Dyskusję wywołał artykuł ustawy dotyczący uprawnień poselskich w stosunku do zgromadzeń i sprawozdawczych. Artykuł ten z uwzględnieniem zmian proponowanych przez Hertza i Schreiberna przyjęto.

**Wiadomość Ajencyjna.**

— Nadzwyczajnym posłem i pełnomocnym ministrem Japonii w Warszawie został mianowany p. Sato, który przybył już do Warszawy.

— Papież przyjął biskupa łódzkiego ks. Tymienieckiego.

— Sejm Gdański uchwalił szereg ustaw walutowych, między innymi ustawę obejmującą układ polsko-gdański, zawarty w Genewie.

— Partja robotnicza wniosła do Izby Gmin w Londynie wniosek o wyrażenie votum nieufności dla rządu.

— Przesłuchanie delegatów niemieckich przez komisję odszkodowań planowane jest na piątek przyszłego tygodnia.

— Na pierwszym posiedzeniu parlamentu rozważane będą wstępne umowy w sprawie stosunków handlowych włosko-rosyjskich. Referent Orlando wskazał na trudności techniczne i prawne handlu z Rosją.

— Kapitał zakładowy Banku Państwa w Rosji podwyższony został do 5 milionów czerwońców.

— Przedstawiciel sowietów w Chinach Karachan wystosował ostry protest do rządu chińskiego z powodu kilkunastu wypadków naruszenia granicy rosyjskiej przez pododdziały wojskowe chińskie. Karachan żąda przeprowadzenia śledztwa i ukarania winnych.

— 14 b. m. premier Witos podejmował ze śniadaniem przedstawicieli jugosłowiańskiej Skupszczyzny.

— „Gazeta Lwowska“ donosi, iż Narodny Komitet robił przygotowania do kongresu wszechukraińskiego oraz do stworzenia wspólnej organizacji rusinów w granicach Polski.

jewicz i p. Bronisław Chądzyński. Szereg długich przemówień zakończony został ładną mową duchownego prawosławnego Serbii p. Stefanowicza, który kończąc wniósł jeszcze raz toast na cześć Polski i jej pomyślnego rozwoju.

O g. 9 goście udali się na zebranie towarzyskie do p. Delegata Rządu, skąd po przeszło godzinnej pogawędce odjechali na dworzec, żegnani przez przedstawicieli władz, miasta i społeczeństwa. Wycieczka jugosłowiańska z Wilna udaje się przez Brześć do Lwowa, następnie zwiedzi Kraków, skąd powraca do swojej Ojczyzny. Szereg członków wycieczki interesował się żywo rozwojem naszego przemysłu. Przedstawiciele sfer handlowo-przemysłowych udzielali gościom szczegółowych informacji, które mają na celu zbliżenie handlowe Jugosławii z Polską, co ułatwi ratyfikowana przed kilkoma dniami, konwencja handlowa. Kilku posłów biorących udział w wycieczce mówili względnie dobrze po polsku, co umożliwiło porozumienie się z miłymi gośćmi. (A. W.)

— Raut — koncert — na cześć gości jugosłowiańskich. Wczorajszy raut, wydany przez Delegata Rządu, p. Walerego Romana i jego małżonkę, na cześć gości jugosłowiańskich, zgromadził w Pałacu Rzeczypospolitej około stu zaproszonych osób. Z J. E. ks. biskupem Bandurskim na czele i należał do rządu tych zebrań towarzyskich, które, dzięki iście staropolskiej gościnności gospodarstwa, niewątpliwie pozostawił po sobie jaknajmilsze wspomnienie.

— Raut urozmaicił śpiew artystów opery wileńskiej pp. Jadwigę Krużankę i Stępniewskiego, którzy przy wytwornym akompaniamencie profesora Michała Józefowicza odśpiewali szereg pieśni, nagrodzonych przez obecnych rzęsistymi oklaskami.

— Uwolnienie aresztowanych. Dn. 14 b. m. zostali zwolnieni z aresztu sekretarz związku zawod. spożyw. Ciboroński, sekretarz związku budowlanego Soliński, oraz członek zarządu związku spożywczego Mamin.

— Z T-wa Krajoznawczego. W piątek, dnia 16 listopada 1923 r., o godz. 7 wieczorem, w Uniw. wycieczki, w sali Sita-czekich odbył się miesięczne zebranie Wileńskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Profesor Kazimierz Słomiński po powrocie z dłuższego pobytu w Rosji podzielił się z publicznością swymi spostrzeżeniami, wygłaszając odczyt pod tytułem „Wrażenia z Rosji Sowieckiej“. Wiececie na salę kosztuje 5.000 mk. — młodzież płaci 3.000 mk.

— Pierwszy koncert symfoniczny. Dyrekcja teatrów organizuje pierwszy koncert jutro w godzinie 4 po poł.

Program zapowiada Symfonię Schuberta C dur (1-szy raz w Wilnie, koncert skrzypcowy Beethoven (z orkiestrą) i in. Solistą będzie p. Ignacy Siewierski, prof. Konserwatorium Wileńskiego.

Młodzież ucząca się korzysta z biletów zniżkowych. Bilety nabywać można w kasie Teatru Polskiego („Lutnia“).

— Koncert chóru. W niedzielę 18 bm. w sali „Lutnia“ odbędzie się koncert chóru „Lutnia“ i „Kola Miłośników Pieśni“ pod dyr. prof. St. Kazuro. Program obejmie polskie pieśni ludowe z Ziemi Wileńskiej.

Koncert poprzedzony będzie odczytem prof. Kazuro o muzyce polskiej w przyszłości. Bilety są do nabycia codziennie od 11—1 i od 3—9 w kancelarii sali „Lutnia“.

Dla uczącej się młodzieży ustępstwo 50 proc. Początek o godz. 4 wtecz.

**NOWOŚCI WYDAWNICZE.**

— Księga Adresowa. W pierwszych dniach grudnia r. b. ukazał się wzorem lat ubiegłych Wil. K a l e n d. i n f o r m a c y j n y — Księga Adresowa m. Wilna na r. 1924, rocznik 19-ty.

Osoby oraz instytucje pragnące być zamieszczone w pomienionym roczniku zechcą pośleć z nadesłaniem swych adresów do księg. J. Zawadzkiego, Wielka 7, do d. 25-go listopada r. b.

**KRONIKA**

PIĄTEK  
16 Dzień  
Edmunda B.  
Jutro  
Grzegorzka C.

W. g. 7 m. 18. Z g. 3 m. 53.

**WILEŃSKA**

— Goście Jugosłowiańscy w Wilnie. Przyjeżdżając w czwartek o g. 10 rano przybyła do Wilna wycieczka parlamentarzystów jugosłowiańskich z wice-prezydentem Skupszczyzny p. Baticzem na czele. Na stacji przybyłych gości powitał p. Delegat Roman w otoczeniu komitetu przyjęcia oraz prezydenta miasta p. Bańkowskiego, p. Łokuciewskiego, dyrektora Oddziału Wileńskiego Kolei p. Łaguna, Komisarza Wimbora i przedstawicieli prasy. Przy wyjściu z wagonów orkiestra policyjna odegrała hymn narodowy jugosłowiański. Z dworca przybyli goście i udali się przez Ostrą Bramę, gdzie się na chwilę zatrzymali, do Kola Polek na śniadanie. Rolę gospodyń pełniły pp. Łokuciewska, Świętorzecka, Ehrenkreutzowa i Łapiłówna. Po spożyciu śniadania zwiedzili goście pracownię Kola Polek. Zauważyć należy, że przed śniadaniem w chwili wejścia na salę goście powitani zostali śpiewem choralnym chóru internatu Kola Polek. Po śniadaniu goście udali się na górę Zamkową. Udzielał wyjaśnień i oprowadzał gości prof. dziekan Ruszczyk. Po zwiedzeniu Góry Zamkowej udano się do Katedry, następnie do kościoła św. Piotra i Pawła, Bernardynów, skąd pojechano do szkoły powszechnej Świt. Później zwiedzono gimnazjum Zygmunta Augusta i pracownię doświadczalną. (A. W.)

W Uniwersytecie. O godz. 18 wycieczka przybyła do Uniwersytetu Stefana Batorego i udała się do auli kolumnowej, gdzie nastąpiło powitanie gości przez J. M. Rektora w otoczeniu Senatu akademickiego. Rektor Parczewski wygłosił krótkie przemówienie, w którym zaznaczył, że miło mu jest powitać w przybytku nauki polskiej gości jugosłowiańskich, tembardziej, że wśród nich są mężowie nauki. Odpowiadał w języku serbskim wice-prezydent Skupszczyzny p. Baticz. Po jego przemówieniu J. M. Rektor Parczewski poprosił obecnych aby zechcieli słożyć swe podpisy w księdze pamiątkowej Uniwersytetu. Do złożenia podpisów goście udali się do biblioteki uniwersyteckiej. Po zwiedzeniu biblioteki o g. 2 1/2, goście opuścili mury Uniwersytetu, udając się na śniadanie do Hotelu Europejskiego, gdzie również zarezerwowano dla nich pokoje. Ogółem przybyło około 40 osób. W tej liczbie są wice-minister dr. Mehmed Spahe, przywódca muzułmanów jugosłowiańskich, dr. Karażec, b. minister kolei a obecnie przywódca klerykałów Skupszczyzny, prof. Jovanowicz oraz kilku dziennikarzy. Jeden z nich już zna

Wilno, należał bowiem do wycieczki dziennikarzy jugosłowiańskich, która odwiedziła Wilno przed kilkunastu miesiącami. (A. W.)

Bankiet w Hotelu George'a. O g. 7 wieczorem w Hotelu George'a odbył się bankiet, wydany przez społeczeństwo wileńskie na cześć gości jugosłowiańskich. W bankiecie wzięli udział poza przedstawicielami władz z Delegatem Romanem na czele przedstawiciele sfer przemysłowo-handlowych, posłowie i senatorowie, którzy przybyli z Warszawy do Wilna, przedstawiciele prasy i szerokiej warstw społeczeństwa wileńskiego. Szereg przemówień rozpoczęło przemówienie Delegata Romana, który, witając sympatycznych gości, wznosił na zakończenie toast za zdrowie królewskiej pary SHS i goszczących u nas przedstawicieli Skupszczyzny. Orkiestra odegrała hymn narodowy jugosłowiański. Następnie przemawiał wice prezydent Skupszczyzny p. Luba Baticz, dziękując za serdeczne przyjęcie, jakiego wycieczka doznała, wniósł toast na cześć Polski. Po przemówieniu p. Baticza zabrał głos Prezydent miasta p. Bańkowski. Odpowiadał na jego przemówienie członek wycieczki deputowany do parlamentu jugosłowiańskiego p. Vulic, członek stronnictwa rolniczego, który podkreślił analogię dziejowa Polski i Jugosławii. W dalszym ciągu dłuższe przemówienie wygłosił rektor Parczewski i prof. Zdziechowski, który przemawiał po serbsku. Po profesorze Zdziechowskim wygłosił krótkie przemówienie członek muzułmańskiego jugosłowiańskiego klubu p. Balic, a następnie p. Wacław Wilder, naczelny redaktor dziennika „Rljec“ w Zagrzebiu i poseł do Skupszczyzny. P. Wilder w przemówieniu swem dziękował prof. Zdziechowskiemu za pełne serdeczności słowa i zaznaczył że prof. Zdziechowski w Polsce jest tem czem Massaryk w Czechach, położył on bowiem takie same zasługi dla ruchu słowiańskiego. Przemawiali również prałat Macieje-

łała się burzą na dworze, a Chopin omal że nie dostał ataku nerwowego „pozostawiony“ w pustych pokojach przy fortepianie. Na Majorce Chopin tylko oszliłowywał napisane już przedtem Preludja swoje, ten „wszechświat w minjaturze“, jak je ktoś trafnie nazwał.

Na Majorce powstał natomiast wspólny polonez As-dur. Komponując go miał Chopin, podniecony nerwowo do najwyższego stopnia, wizję starszłacheckiego pochodzenia polonezowego wkraczającego do sali przez drzwi, które się same otworzyły. Przerażony, zerwał się od fortepianu i uciekł... Przepuszczalnie ten właśnie, bardzo prawdopodobny, incydent przerzucono na karb pani Sand, wzmacniając tym rzekome udreki przy czyniane przez Chopinowi.

Ze Chopin niejedną „na Majorce katuszę“ duchową—nikt nie myśli przeczyć. Był poważnie chory, zdenerwowany do ostateczności, że chwilami odchodził prawie od zmysłów.

Pani Sand miała już takie szczęście... Sytuacja wenecka powtórzyła się na Majorce. Tym atoli razem bez żadnej zgody dywersji ze strony choćby nawet takiego gamonia, jakim był młody, przystojny i zdrowy jak tur—dr. Giuseppe.

**Prawdziwie przedwojennej jakości**

**PETERSBURSKIE**

**KALOSZE**

**„TREUGOLNIK“**

**Żądajcie wszędzie**

Główna sprzedaż dla Wilna i rephu: T-wo „REKORD“  
Ul. Niemiecka Nr. 27



— Kasa chorych. Kasa Chorych w Wilnie należy bezsprzecznie do najzabawniejszych przedsiębiorstw w mieście. Bowiem ogólne jest przekonanie, że kto się nie chce ośmieszyć, niechaj dojdzie do kasy o poradę lekarską się nie udaje, nie iżby leczyl tam źli lekarze, a prostoprostu dlatego, że obyczaj przylega w danej miejscowości należy zachowywać. Przyjęciem jest zatem w Wilnie, rozsmieszającą tę instytucję uważać za coś w rodzaju rozrywkowego przedsiębiorstwa, w braku cyrku, kabaretu, czy humorystycznego pisma. To też każdy obywatel prawdziwy, poczuwa się do obowiązku podtrzymywania popularnego domu chorych ludzi i regularnego płacenia podatków, iżby pionierzy zdrowego humoru mieli się z czego utrzymać.

Wzamięm, wdzięczną dyrekcją zdrowotnego tego kurortu, stara się urozmaicić swój satyryczny repertuar coraz to nowymi występami. Wczoraj zgłosił się do lokalu naszej redakcji urzędnik Kasy Chorych z żądaniem, by kobieta najęta do wycięcia podłogi pewnego pokoiku jedną część zarobionych pieniędzy oddała na rzecz ukochanego zakładu. Pracownica ścierki wzięta była z ulicy i nikt adresu jej nie znał, ale złoty człowiek rozweselił, skłótnie trudnymi warunkami bytu, nasze umysły. — Innym razem zażądano podobno zwrotu kilku setek od napiwku danego chłopcu za przyniesienie papierosów ze sklepu. — Pewien pan opowiadał mi z entuzjazmem jak „naciągnął” zarząd Kasy, przynawsz się do znalezienia na ulicy pięciu tysięcy marek, podczas gdy w rzeczywistości znalazł ich dziesięć, w dwóch banknotach, ukrywanych drugi pod podszewką na chodniku tak długo, aż agent cierpliwych oddalił się na budzącą zaufanie odległość.

Takie zrzeczenie chorych na... nie wiem już czem, na ludzi, ma wszelką rolę bytu i rozwoju, — popierajmy zatem ten zakład paradoksalny, na powstanie którego złożyła się praca jednostek nie zrażających się publiczną opinią, iż w dzisiejszych ciężkich czasach śmiać się nie należy.

(Al.)

### TEATR I MUZYKA.

— Teatr Polski (Lutnia). Dzisiaj po raz 2gi „Hamlet”, ze znakomitym gościem Karolem Adwentowiczem w roli tytułowej.

— Teatr Wielki (na Pohulance). Dziś Dyrekcja Teatru występuje z premierą operową, znakomitego czeskiego kompozytora Smetany „Sprzedana naręczona”.

Przy pulpicie zasiadł kapelmistrz Leszczyński.

Rolę tytułową odśpiewa p. E. Jęfimecwa — partnerem jej będzie p. Rożyński — Żywił komiśny reprezentować będą p. p. Stępnowski (Waszka), Wraga (Kecal) oraz Mieczysław Dowmunt (dyr. cyrku) i Eug. Śnieżkowska (prima-balerina).

Balet pod wodzą Morawskiego. — Dekoracja p. Kazimierowskiego. — Reżyserja Stępnoskiego.

— Występy Stanisława Boguckiego. Artysta cpery warszawskiej p. Stanisław Bogucki, zjedzie do Wilna zaproszony przez Dyrekcję Teatrów na trzy występy gościnne.

Pierwszy występ odbędzie się w sobotę 17 bm. w operze Smetany „Sprzedana naręczona”.

### WYPADKI I KRADZIEŻE.

— zabójstwa żony. Dn. 14 b. m. o godz. 7-jej wieczorem posterunkowy 1-go kom. Kasper Szulc (Subocz 25) wystrzelił z rewolweru zabił swoją żonę Michalinę. Wzwaną na miejsce wypadku lekarz pogotowia skonstatował śmierć. Przyczyną zabójstwa było nieporozumienie na tle rodzinnym. Po dokonaniu morderstwa zabójca zgłosił się do komendy policji, przyznał się do winy i wręczył rewolwer.

— Niefortunny wypadek. Dn. 15 bm. upadł łamiąc sobie nogę Mikołaj Sotoń (Szkaplerza 4 fabryka tytoniu). Poszkodowanego lekarz pogotowia odwiózł do szpitala św. Jakóba.

— Jaskinia występku. Dn. 1 bm. szwec Jan Cubryk (Bellny 18) uderzył nożem w plecy i bok właściciela tego domu A. Miakinkowa. Rannego w stanie ciężkim lekarz pogotowia odwiózł do szpitala św. Jakóba. W mieszkaniu owego szweca znajdował się dom rozpusty, w którym doszczętnie okradano gości.

— Tajna gorzelnia. Policja 5-go kom. wykryła w domu Nr. 74 przy ul. Nowogrodzkiej tajną gorzelnię. Właściciel został ujęty.

— Kradzież. R. Zibkowiczowi (Mostowa 29) skradziono ubrania na sumę 120 mil. mk.

F. Golbergowi (Bakszta) skradziono bielizny wartości 150 mil. mk.

Michałowi Łabunowi (Filarska 11) skradziono bieliznę wartości 150 mil. mk.

### Z CAŁEJ POLSKI.

— Zwazek Inteligencji Polskiej. urzęda w Krakowie cykl wykładów, który rozpocznie w niedziele prezes Akademii Umiejętności, dr. K. Morawski odczytem „Myśl o naprawie Rzeczypospolitej”. Dalsze wykłady wypowiedzą prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Kutrzeba, na temat „Stosunek Polski do Gdańska” Hubert Kostworowski, dr. Karlewski, b. minister Byrka (O zasadach uzdrowienia Skarbu polskiego), prof. dr. Dybowski, prof. b. Minister Kumaniecki (Wzmocnienie Państwa i administracji).

### ZE ŚWIATA.

— Nowa kometa. Królewskie obserwatorium w Breenwich w Anglii otrzymało zawiadomienie z Kopenhagi, według którego astronomowie tamtejsi wykryli 31 października w nocy nową kometa. (A.W.)

## TELEGRAMY.

### Kongres Wszechukraiński we Lwowie.

LWÓW. 15. XI. (A. W.) Komitet Narodowej partii ludowej czyni przygotowania do zwołania kongresu wszechukraińskiego we Lwowie w drugiej połowie grudnia r. b. Zadaniem kongresu ma być utworzenie wspólnej organizacji dla Rusinów, mieszkających w granicach Polski, a w szczególności wciągnięcie do niej Rusinów z Wołynia, Chełmszczyzny, Podlasia i Polesia.

### Sprawa ujednostajnienia waluty w deminach.

LONDYN. 15. XI. (A. W.) Departament Walutowy Min. Skarbu odrzucił projekt wprowadzenia jednostajnej monety dla imperjum Brytyjskiego ze względu na ekonomiczne i konstytucyjne w motywach uzasadniających to postanowienie Min. Skarbu wyraża przekonanie, że trudności walutowe w Anglii zgasną w chwili, kiedy funt sterling. powróci do parytetu, a banknoty dominijów angielskich wymieniane będą za okazaniem w dowolnej ilości na złoto. Należy wprowadzenie jednolitej monety angielskiej na uszałoby uprawnienia emisyjne dominijów, zastrzeżone w konstytucji. Nastąpiłoby więc mogło tylko drogą zrzeczenia się tych przywilejów przez odnośne dominja.

### Ewentualny następca Stresemanna.

BERLIN. 15. XI. (PAT.) Powzięta na wniosek socjalnych-demokratów uchwała konwentu seniorów, głosząca, aby najbliższe posiedzenie odbyło się we wtorek, zapadła wbrew żądanom rządu. Gabinetowi Stresemanna grozi zarówno ze strony niemieckich narodowców, jak i ze strony socjalnych demokratów opozycja. Możliwe jest, że po zebraniu gabinet podaje się do dymisji. Jako następcę wymieniają Heinzego.

### „Jego Cesarska i Królewska Mość Kronprinz”.

BERLIN. 15. XI. (PAT.) Stowarzyszenie byłych oficerów wydało proklamację z okazji powrotu „Jego Cesarzkiej i Królewskiej Mości Kronprinza” wyrażając życzenie, aby jego działania dla kraju przyniosły szczęście Hohenzollernom i Ojczyźnie.

### Anglia a separatyzm Nadrenji.

PARYŻ. 15. XI. (A. W.) Poincaré odbył naradę z ambasadorem angielskim lordem Crew, podczas której ten ostatni

nie ukrywał troski jaką wywołuje u rządu angielskiego powstanie separatystów w Nadrenji i Palatynacie. Poincaré zapewnił ambasadora angielskiego, że francuskie władze okupacyjne otrzymały surowe rozporządzenie przestrzegania ścisłej neutralności wobec wypadków w Nadrenji.

### Dodatek dla urzędników państwowych.

WARSZAWA. 15.11. (Aw). „Gazeta Warszawska” donosi, że w końcu bieżącego miesiąca przędniccy państwowi otrzymają dodatek wyrównawczy, w związku z wprowadzeniem od 1 grudnia nowej ustawy o uposażeniu urzędników państwowych. Dodatek ten ma podobno wynosić około 80 proc. pensji listopadowej.

### WARSZAWSKA GIEŁDA

urzędowa 15 listopada b. r.	
Dolary St. Zj.	1875000
Przekazy: New-York	1875000
Londyn	8175000
Paryż	103000—101750
Wiedeń	25.75
Praga	54200
Włochy	81400
Belgia	83750—87500
Szwajcaria	927500
Miljówka	43000—38000
Pożyczka złota	172500—197500
Złoty frank	36000
Bony złote	285000—275000—301900
Tendencja nieco zwykła	

### BERLIŃSKA GIEŁDA.

urzędowa 15 listopada b. r.	
Przek: New York	251370 000000—25263000000000
Londyn	10972500 0000—11020750000000
Paryż	13705 0000—1583450 0000
Wiedeń	3591000000—38030000000
Praga	73815 0000 74185000000
Włochy	10773000000—108270000000
Belgia	1157100000 0—1162900000000
Szwajcaria	44289000000—443110000000
Marka złota	630000000000
Tendencja mocna.	

### GDZAŃSKA GIEŁDA

urzędowa 15 listopada b. r.	
Marka polska	3,441—3,459
guldów za milion mk. polskich.	
Przekazy: Warszawa	3,192—3,206
guld. za 1 mil. mk.	
New-York	5,7854—5,8145
guldów za dolar	
Londyn	1197000000000—12030000000000
w mark. niemiec.	
Paryż	30,92—31,08 guld. za 100 fr. fr.

Redaktor

Stanisław Mackiewicz

## Ogłoszenie

Zarząd Wileńskiego Towarzystwa Handlowo-Zastawowego zaprasza pp. Akcjonariuszów na nadzwyczajne zgromadzenie, które odbędzie się 4 grudnia b. r. o godzinie 7 wieczór w lokalu Towarzystwa przy zaułku Michalskim Nr. 1.

Zgodnie z N-r. 94 statutu, Akcjonariusze chcący skorzystać z prawa głosu winni do 27 listopada złożyć do Zarządu Akcje pierwszej emisji lub tymczasowe świadectwo drugiej.

### Porządek dzienny:

- 1) Przejście na obrachunek w stosunku do miernika złotego.
- 2) Wnioski.
- 3) Wybór członka rewizyjnej komisji na miejsce ustępującego p. Kucharskiego.

### Obwieszczenie.

Wobec nakazu Kuratorjum Szkolnego Okręgu Wileńskiego, wydanego kierownikowi Seminarjum Nauczycielskiego o zerwaniu zawartej umowy dzierżawnej na lokal (Ostrobramska 29), i niemożności narazie wyszukania innego stosownego lokalu, Kolegium Wileńskie Ewangelicko-Reformowane wskutek tych niezależnych od niego przyczyn zmuszonym jest odłożyć otwarcie Gimnazjum Szymona Konarskiego do następnego roku szkolnego.

### Sumę hipoteczną rublową

O R A Z

### listy zastawne kupię

Oferty z podaniem ostatecznych warunków adr Warszawa, Sienna 26, m. 8. „A. K.”

### WILHELM

(Karol—Wilhelm—Ludwik książę Södermanlandu)

### PERŁY

(Pärlorua)

oraz inne nowele

Henninga Bergera Marl — Mihl  
Helge Hellrotha Hjalmar Söderberga  
Selmy Lagerlöf Auny Wahlenberg

Z upoważnienia autorów  
Przełożył z oryginału szwedzkiego

Konstanty Bukowski

Poznań — Warszawa — Wilno.

Księgarnia Św. Wojciecha

### Głosy prasy o „Perłach”.

Nakładem ruchliwej bardzo w ostatnich czasach Księgarni Św. Wojciecha w Poznaniu, wyszedł starannie dobrany wybór arcydzieł nowelistyki szwedzkiej pod tytułem: „Perły”. Są to rzeczywiście perełki beletrystyczne najznakomitszych w tej dziedzinie pisarzy szwedzkich. Na tom ten złożyło się 19 mistrzowskich nowel wzorowo z upoważnienia autorów z oryginału szwedzkiego przełożonych. Przekładu dokonał Konstanty Bukowski.

(„Kurier Warszawski”)

Pod tytułem „Perły” Konstanty Bukowski dał tom przekładów nowelistycznych ze szwedzkiego, który napewno zainteresuje szerokie kręgi czytelników. Przez długie śladem lat wojny byliśmy odcięci od świata, nie wiedzieliśmy, co dzieje się w innych piśmiennictwach. Nareszcie ukazują się pierwsze jaskółki, nawiązujące nasz stary kontakt z kulturą Zachodu.

(„Świat”)

Konstanty Bukowski, bratanek emigranta polskiego w Szwecji wybrał z współczesnej nowelistyki szwedzkiej dzieła, które utworzył w składzie autorów i autorki i spolszczył je tak, że się przy lekturze ma wrażenie rzeczy od początku pisanych po polsku.

(„Czas”)

## KAMIENIE ŻÓŁCIOWE

Zmękcza i usuwa bez bólu CHOLEKINAZA

### H. Niemojewskiego ataki w zupełności ustają.

OBJAWY: (początkowe). Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobolewanie w wątrobie. Skłonność do obrzukuji. Uryna ciemna i mętna lub też bezbarwna, jak woda, jeżyk obłożony. Gorączka i kwas w ustach. Odbijanie gazami. Wzdęcia i burczenia w kiszkach. Bóle i zawroty głowy. Silne zdenerwowanie. OBJAWY: (podczas ataków). W dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej — pasie, krzyż i sięga aż pod łopatkę Wzdęcia brzucha, rozpadanie żeber i parcie na kieszke stołową. Brak tchu oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przestrzał). Niekiedy wymioty żółcią, dreszcze, zimne poty, żółtaczka.

Blizszych informacji udziela: Aptekarz fizjolog H. Niemojewski, Warszawa, Nowy Świat 5. Skład główny I. B. Segal, Wilno.

Sprzedaw w składach aptecznych i aptekach.

## G. A. MÜLLER

Techniczno-Handlowy

WARSZAWA: Biuro, Al. Jerozolimskie 52, tel. 17-65, 227-21

Składy, Al. Jerozolimskie 77.

niżejszym zawiadania, że z dniem 1 października r. b. objął

przedstawicielstwo

### Zakładów Olejów Mineralnych

## ALBRECHT C<sup>o</sup> HAMBURG

Sprzedaw w ilościach wagonowych (cysterny lub beczki) uskuteczniamy pod adresem odbiorcy, w mniejszych ilościach bezpośrednio ze składem w Warszawie.

P.P. Odbiorcom polecamy specjalnie!

OLEJE maszynowe rafinowane dla niskich temperatur  
cylindrowe pensylwańskie do pary przegrzanej  
do motorów samochodowych,  
do transformatorów,  
do turbin parowych.

### D-r M. Mienicki

Chor. wener. syfilis i skórne (leczon. sztućca. słońcem górskim)  
ul. Wileńska 84 m. 3  
Przyjmuje od 4-7

### Akuszerka z Warszawy

udziela porad. Przyjmuje, od 9 rano do 7 wiecz.  
Mieklewioza 46—6.

### Kupię 50 wagonów o

pałowego sosnowego drzewa (szczapoweka). Oferty: „DRZEWO”  
Reklama Polska, Warszawa, Jasna 10.

### Fortepjan

Adriana Petersburg maszynę do pisania sprzedam Zwierzyniec Restauracja Suworowa.

### Slużąca

potrzebna zaraz Antokol 12 m. 1.

## Kapusta

brukiew i jabłko do sprzedania z dostawą kupującym ponad 10 pud.  
Ul. Zygmunowska (Nadbrzeżna) 6 w podwórzu.

### D-R. MED.

### Kaz. Łukiewicz

### Choroby skórne i weneryczne

przyjmuje od 4—7 po poł. Ul. Mickiewicza 9. wejście z ul. Śniadeckich.

## KALENDARZE

na 1924 rok

Ścienne, książkowe

oraz

ścianki

DO NABYCIA

w księgarni

J. Zawadzkiego

Wielka 7.

do handlu ze znacznym

ustępstwem

## Kapusta

brukiew i jabłko z maj. Waki do sprzedania. Ul. Zygmunowska (Nadbrzeżna) Nr. 6 od godziny

9 do 12.

## Okazja:

Dwie kamienie komfortowe, jedna posiadłość naroż. stajnie, wozownia, położone w najzdrowszej części miasta Torunia przeciw parku leśnego przy tramwaju, wolny lokal 8 pokoi dla kupującego sprzedaje się zaraz

za równowartość 12.000

dol. platne w mark. pol.

Wiadomość „P. A. R.”

Toruń, Szeroka 46. „Okazja”